Numer świąteczny. — Zawiera 6 ilustracyj.

Rok VII. Kraków-Podgorze. Niedziela 11 Kwietnia 1909 Nr. 83

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



ALLELUJA!

Nam nie potrza, Chryste Panie!
W naszych bólach i tęsknocie
Szukać Ciebie na Golgocie,
Na Oliwnych gór kurhanie!
Nam nie potrza z naszym żalem
W przestrzeń czasów iść za wieki
By zwilżone kłaść powieki
Na Twym drzewcu w Jeruzalem!
Kalwaryjskich nie trza dróg
By Cię znaleźć Krzyżowany...
Bo w tej ziemi łzą polanej
Zatknął Krzyże Cierpień — Bóg!

Nam nie potrza, Chryste Panie!
W naszych żalach i tęsknocie
Szukać Ciebie na Golgocie!
Szukać miejsca, gdzie krzyż stanie.
Nam nie potrza tu, ni w niebie
Apostolskiej deptać stecki,
Dość tej równi Mazowieckiej,
By odnaleźć Chryste! Ciebie!
Dość tych szarych, smutnych pól
Od fal Odry po rozłogi...
Stoją krzyże u tej drogi,
A na każdym Krzyżu Ból!

Nam nie potrza Chryste Panie!
Gdy się ludów dzwon rozbuja
Iść z płomiennem Alleluja!
W dnia trzeciego Zmartwychwstanie!
Nam nie potrza w Twoją stronę
Patrzeć, żeśmy w męce wierni,
Ani szukać Twoich cierni,
By męczeńską wić koronę!
Nam nie potrza — bić z innemi,
Byś usłyszał — w skargi spiż...
Dość nam grudkę naszej ziemi
Pod przydrożny zanieść krzyż!

A ty wysłuchasz!...

Alleluja! *El.*

Wznieśmy serca!

Są chwile dziejowe, w których syki nienawiści i namiętności ludzkich dochodzą do takiej potęgi, że przygłuszają prawie zupełnie głosy miłości i uczuć braterskich między narodami.

Zda się wtedy, że długie wieki rozwoju idei humanitarnych, że cała ewolucya, jaką przeszła ludzkość po drodze mozolnego rozwoju, jest jakąś wizyą złudną, jakiemś sennem widziadłem, jakie rozwiewa, jak cienie nocy, okropna jawa rzeczywistości.

Żadne ze społeczeństw europejskich nie odczuwa ustawnie tak dotkliwie, jak nasze, tego strasznego stanu niemocy wobec tryumfującego zła, wiążącego swobodę ruchów i krępującego nas w rozwoju.

Ustawnie walczyć musimy z przemocą sił wrogich, atakujących nas ze wszystkich frontów. Prysnęły nadzieje konstytucyjnego bytu w Królestwie Polskiem, reakcya czynownicza panoszy się dziś jak dawniej i grozi nam nawet „czwarty rozbiór", oddzielenie Chełmszczyzny od Królestwa. W zaborze pruskim hakata mackami polipa obejmuje nas i radaby zdusić naród. Tylko w Austryi postępujemy acz powoli na drodze rozwoju, a niebezpieczeństwo wojny grożące nam ruiną, usunięto szczęśliwie. Ale i tu praca nasza napotyka trudności rozliczne i przeszkody.

Zaledwie odetchnąć zdołamy po jednym ciosie, gdy drugi spada na oszołomionych jeszcze po pierwszym, przy strasznym akompaniamencie okrzyków złości lub tryumfu nieprzyjaciół. I dużo trzeba hartu i wiary w siebie, aby te ciągłe ciosy, groźby i napaści nie zwątliły serc i nie oddały nas na łaskę i niełaskę gorąco pożądających naszej zguby.

I, jak już nieraz bywało, jak bywa z obleżonymi, w skazanej na zagładę twierdzy, co znikąd już nie może spodziewać się ratunku, wzrok spogląda w momencie ciężkiej walki ku jasnemu błękitowi niebios, jakby spodziewając się stamtąd wybawienia.

Za temi błękitami dusza widzi świetlane ideały miłości, sprawiedliwości i prawdy. I wśród całej grozy położenia wiara w te ideały dodaje sił niezmożonych do dalszej walki i wytrwania.

Takim symbolem wiary, co w serca słabnące wlewa nowe siły, jest Boska idea o zwartwychwstaniu i odrodzeniu do nowego życia.

Dziś, gdy w jeden wielki a zgodny chór zleją się po Świątyniach Pańskich głosy wszystkich dzwonów, wieszcząc światu uroczyście boski dzień zmartwychwstania, dziś od miasta do miasta, od wsi do wsi w złocistych promieniach słońca wiosennego, we falach rozbudzonej do życia przyrody, płynie pieśń radości i miłości!

Ta fala żywa, ta pieśń gorąca przenika nasze serca.

Do pracy! do zgody! do miłości! woła wielka, żywa, prawdziwa wiosna, idąca szlakiem Chrystusowej jasności. Alleluja!

Rezerwiści nie rychło powrócą z Bośni!

Wiedeń. Ministerstwo wojny zarządziło dopiero rozpuszczenie rezerwistów w korpusach węgierskich XIII. i VII. Co się tyczy rezerwistów w Bośni, rozporządzenia w sprawie rozpuszczenia są w przygotowaniu. Transport rezerwistów potrwa jednak bardzo długi (!) czas, ze względu na trudności techniczne.

Faktycznie demobilizacya w Austro-Węgrzech już się rozpoczęła. Przeprowadzenie jej jest tylko kwestyą techniki transportowej. — Zarząd wojskowy stara się przyspieszyć (!) transportowanie rezerwistów, ponieważ utrzymanie obecnych wojsk w Bośni kosztuje 1 milion koron dziennie.

O „Święconem" i po „Święconem".

(Z zapisków zgryźliwego reportera).

Pierwszy dzień świąt.

Pani domu strojna, dzieci wbrew ich protestom dokładnie wymyte, pan domu ogolony, na stołach torty, jak koła od wozów, baby groźne i przysadziste, flaszki sterczące, jak szczyty gór. Państwo czekają na gości. Wkrótce goście wchodzą.

— Ach, moi kochani, jak się macie! Jak to dobrze, żeście przyszli, tak na was czekałam. — Siadajcie — proszę — może tortu, albo nie, może placka — bardzo prosimy.

Proszą, nalegają, nalewają i goście jedzą.

— Nie odchodźcie jeszcze, zostańcie trochę! — proszą gospodarze, ale goście mają jeszcze obejść 15 domów, więc się spieszą.

Potem przychodzą inni a gospodarze ciągle jednakowo serdeczni...

Drugi dzień świąt.

Na stołach leżą torty jak połamane koła, baby nadeżnięte otworzyły gęby, złote plomby flaszek spadły. Jedno z dzieci, które wczoraj przeceniało swe siły, dziś leży w łóżku, a koło niego flaszeczka z gęstym białym płynem.

Wchodzą goście, ale gospodarze nie wychodzą już do przedpokoju, lecz czekają na nich w pokoju.

— Witamy, witamy!... Może kochani państwo coś pozwolą przegryźć... Oh, państwo nie mogą? Prawda, ktoby mógł na święta... Ale cóżto? państwo już idą? Szkoda, ale trudno — trzeba tylu znajomych obejść, żeby się kto nie pogniewał...

Po ich odejściu mówi pan domu:

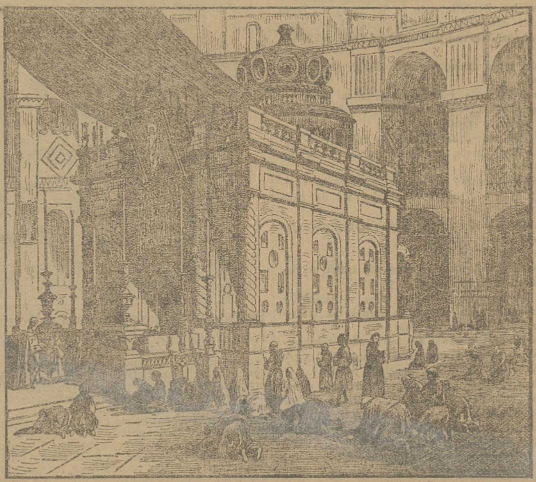
— Jeżeli już mają Paciorkowie przyjść, to niech dzisiaj przyjdą, jak jest co zjeść, a nie w powszedni dzień.

A ona:

— Ja tam nikomu nie wymawiam, ale czy uważałeś, jak się Rozumkiewicz zajadał? Czy on już do nikogo nie miał iść, czy co?

Po świętach.

Na stole gruzy, z bab zostały szkielety, z tortów papierowe podstawki, a flaszki, wydawszy ostatnie tchnienie, stoją w kącie pokoju jak widma...



Kaplica świętego Grobu w kościele w Jerozolimie. (Patrz „Ze świata").



Helena Modrzejewska według fotografii z roku 1902.

† Helena Modrzejewska.

Najznakomitsza polska artystka, o której śmierci w willi pod San Francisco doniósł nam wczoraj telegraf z Ameryki, urodziła się w r. 1842 jako córka kawiarki w Krakowie. Bracia jej, Feliks i Józef Bendowie, zasłynęli talentem aktorskim, ona poszła ich śladem, a pierwszy jej występ odbył się w r. 1861 w Wieliczce w wędrownej trupie Łobojki. Potem pojechała do Lwowa, w 1865 należała do trupy krakowskiego teatru pod dyrekcyą Skorupki. W 1868 wyszła za mąż za Karola Chłapowskiego. Sława jej jako dramatycznej artystki o wspaniałym głosie i głębokim liryzmie rozbrzmiewała już szeroko. W r. 1869 przenosi się do Warszawy i kreuje tu bohaterki Szekspira (Julię, Ofelię) W. Hugo, Fredry (Anielę).

Niebawem wyjeżdża do Ameryki, uczy się po angielsku i w r. 1877 występuje jako Adryanna Lecouvreur w San Francisco. Odbywa podróże artystyczne po Ameryce i Anglii, podziwiana i uwielbiana jako bohaterka w dramatach Szekspira.

W międzyczasie kilkakrotnie odwiedza kraj (w 1882. 1891). Ostatnio przybyła do Krakowa i Lwowa w 1903 i występowała jako hrabina Idalia w „Niepoprawnych" Słowackiego, w „Warszawiance" i „Protesilas i Laodamia" Wyspiańskiego i i.

Modrzejewska ma syna, Ralfa, znanego w Ameryce budowniczego mostów.

Na dworze leje deszcz, a w domu żołądki grają żałobnego marsza — pana domu głucho, ponuro jak grzmot, pani trochę cieniej, jakby się żaliły: Czegóż nam zbytnio zaufaliście?

Pan domu wystąpił z pretensyami do żołądka i zaczął go besztać: „Dyabli nadali taki żołądek“, lecz nagle przerwał, wstał i wyszedł. Wrócił nieco bledszy i zwrócił się do żony:

— Mówiłem ci, żebyś mi serowca nie dawała tyle, ale ty zawsze swoje... To tak zawsze z temi babami.

I pogniewali się. Ale po świętach zaraz rano przyszedł żyd upomnieć się o należność, więc musieli go wspólnie zbesztać i to ich złączyło.

I tak wszędzie skrupił się nastrój poświąteczny, albo na żołądku, albo na żonie, albo na żydzie, ale nikogo nie słyszałem, aby powiedział po świętach: „Zbyt przejąłem się świniną, którą jadłem!“

Pech pana radcy.

(Historya przedświąteczna).

W wielką sobotę po rezurekcyi spotkałem radcę Bombkiewicza w niezwykle smutnym nastroju przy bombce u Hawełki. Zdziwiło mnie to, bo zazwyczaj radca lubiał sypać dowcipami naokół i gadać głośno, teraz zaś milczał, jak borsuk i jeno coraz chciwiej łykał pilznera.

— Cóż, radca dzisiaj parasol połknął, czy co? — zagadnąłem.

Spojrzał na mnie żałośliwie i podał mi rękę, nic nie mówiąc. Zauważyłem, że mu ręka drgała. Spojrzałem więc na nią i zdębiałem.

— A ktoś radcę tak podrapał po rękach? — zawołałem, widząc długie, krwawe ślady na pulchnej rączce pana radcy.

— Cóż się to stało? — zagadnął tęgobrzuchy blondyn, stały gość u Hawełki, zwracając się do pana radcy.

Radca zaczerwienił się po uszy i szybko chowając rękę odrzekł:

— Nie, nie...

— Radca coś ukrywa — ozwał się trzeci przyjaciel z dwuznacznym uśmiechem.

— O, wielka rzecz — zaczął radca. — Mleko kipiało, chciałem pomódz, chwyciłem garnek tak niezręcznie, żem wylał i poparzyło mnie...

— Do kroćset — ozwał się ów blondyn tęgobrzuchy. — Nie wiedziałem, że nasze łoczanowickie, czy bronowickie mleko tak drapie. Zupełnie, jak kot!

— Teraz ostrożnie, panie radco, ze serem — ozwał się czwarty sztamgast. — Jak mleko drapie, to ser może zacząć gryźć.

Całe towarzystwo zaczęło się śmiać i dowcipkować dalej na ten temat.

Radcę to gniewało, wreszcie stracił cierpliwość, łyknął piwa ostatek, z hałasem postawił szklankę na blacie i rzekł:

— No, nie mleko, ale żona!

— A widzi radca! — rozbrzmiało naokół.

— Musiał radca porządnie przeskrobać — mówił blondyn. — O cóż to poszło?

— O co? Miałem pecha i tyle! — odparł radca.

— No, jakiż to pech?

Radca stuknął szklanką.

— Antoś, bombę! — a gdy ją dostał z powrotem, napił się piwa, odsapnął i zaczął:

— W wielką sobotę to ja mam zawsze pecha, bo się zawsze upiję. Juści. W domu człek niema nic porządnego do zjedzenia, to się musi stołować w restauracyach. Ano — i dzisiaj, żeby coś przełknąć, wyszedłem rano z domu. Z radcą Sobuckim wstąpiliśmy do Wentzla i popiliśmy; potem spotkałem radcę Niewolnego i z nim wstąpiłem do Kuzmiera; teżeśmy popili; w południe spotkałem się z redaktorami — przyszliśmy do Hawełki; teżeśmy popili. Potem u Bisanza dokryliśmy sobie morelówką i — że to człowiek nic godnego nie zjadł, upiłem się. Ktoś mnie kazał odwieźć do domu.

— Zupełnie po radcy nie znać takiego pijaństwa — wtrącił ktoś.

— Ba, ba! Nie znać. No pewnie.

— Ale, co dalej?

— Ano wszedłem do domu. Zdawało mi się, że wszędzie jest ciemno. Żony nie było, więc wziąłem naftę, żeby nalać do lampy i zaświecić. Idę ja do stołu i leję — panie dzieju — tę naftę, aż tu synek mi powiada, żebym naftę nie lał na półmisek ze święconem. Okrutna złość mnie wzięła na lampę, cisnąłem blaszankę i zacząłem się rozbierać. Nie mogłem ściągnąć buta. Rozłościłem się jeszcze bardziej, wreszciem but zdjął i rzuciłem nim, a but, dyabli nadali, trafił w stół i zwalił tort.

— A to radca miał pecha! No!

— Aha! Juści, że pecha: No, zrobił się hałas, weszła żona, zaczęło się kazanie, ale nie wiele pamiętam, bo mi się spać chciało okrutnie, aż tu wlazł służąca i krzyczy:

— Proszę pani, bo się ciasta spaliły!

— No juści; baba, jak zaczęła gadać, tak zapomniała o ciastach. Wściekła się wtedy i na mnie!

— Toż to musiało być rumotanie! — śmiał się blondyn.

— Ano, ja tam nie wiem, co, ale wiem, żem wtedy wytrzeźwiał.

— To to wtedy te ręce — wtrąciłem.

— Ano, musiałem znowu uciec z domu. I siedzę tutaj.

— W piwie szuka radca zapomnienia! — ozwał się ktoś.

— Aha! Bo jak człowiek ma pecha, to ma. Nie pójdę do domu, aż jutro.

— Ale o! — ozwał się kontrolor — chyba nie wszystko było tak źle, jak radca mówił.

— Ta juści nie wszystko — ciągnął radca. — Tort się potłumił, alem już posłał do domu nowy, baby się przypaliły, ale to nie moja wina...

— Jeno to święcone...

— I to nie tak źle. Wylałem tę naftę na półmisek, na którym jeszcze święconego nie było.

— Widzi radca, że strasznego jeszcze nie było nic.

— Jeno te ręce...

— Eh, ręce się wygoją przez święta — wtrąciłem.

— Tak pan sądzi? — ozwał się radca. — Antoś! kolejkę! *j. r.*



Polowanie na małpy na dworcu kolejowym.

Polowanie na małpy w naszej strefie i to na domiar na wielkomiejskim dworcu kolejowym nie należy do wypadków zwykłych. Widownią takiego polowania był niedawno dworzec Jozefsztacki w Budapeszcie. Z Rumunii przejeżdżał przez Peszt pogromca zwierząt i właściciel menażeryi Ernest Perzina. Celem przewietrzenia klatek otwarto na stacyi drzwi wagonu towarowego. Klatka z małpami była niedomknięta i małpy — dziesięć sztuk — skorzystały ze sposobności, aby wyskoczyć z wagonu i zażyć miłej swobody. Służba z menażeryi i personal kolejowy podjął polowanie na uciekinierów. Nie poszło ono łatwo, bo małpy rozbiegły się na wszystkie strony. Dwie mniejsze małpki schroniły się na drzewo, skąd zwabiono je słodyczami. Trzecia maleńka małpka obrała sobie inne schronisko: wskoczyła na olbrzymi kapelusz jakiejś spacerującej damy, która ze strachu omal spazmów nie dostała. Wielki szympans uciekł na ulicę i znalazł drogę do spiżarni w jakiemś parterowem mieszkaniu, gdzie skonsumował słoik konfitur i cały się obabrał. Reszta małp wdrapała się na maszty sygnałowe, latarnie, dachy — i trzeba było „polować“ na nie przez dobre dwie godziny. Ogromny tłum brał udział w tej myśliwskiej zabawie.

Z KRAJU.

Sprzedaż Poronina. P. J. Uznański ogłasza, że rodzina Uznańskich wbrew swej woli zmuszona jest do sprzedaży Poronina, albowiem jeden z braci, Witold Uznański, wytoczył, przed sądem nowosądeckim proces o zniesienie wspólnej własności przeciw wszystkim innym współwłaścicielom, to jest Eustachemu, Józefowi, Jerzemu Uznańskim i Maryi z Uznańskich ks. Sułkowskiej i uzyskawszy wyrok prawomocny w III instancyi, prowadzi egzekucyę tegoż wyroku.

Zawieszony cech. Starostwo w Wadowicach zawiesiło w urzędowaniu przełożeństwo Stow. kupców w Kalwaryi z powodu nieprawidłowości w urzędowaniu i nie przestrzegania przepisów statutu. Komisarzem rządowym zamianowany dyr. Władysław Niemczynowski.

Krajowy wiec majstrów piekarskich odbędzie się w Przemyślu 19 i 20 kwietnia w sali Rady m. Na wiecu będą wygłoszone referaty: „Zastosowanie przemysłu krajowego w piekarstwie“ — referent dyrektor Ligi P. P. p. J. Olszewski. „Kredyt w rękodzielnictwie“ — referent poseł dr Roger Battaglia. „Projekt ustawy o ochronie pracy w piekarstwie“ — referent p. Ludwik Złoczański z Krakowa. „Ubezpieczenie na starość“ — referent starszy cechu piekarzy p. J. Schirmer ze Lwowa. „Piekarstwo na prowincyi“ — referent literat i publicysta p. Rawita Gawroński. „Okręgowe i krajowe związki piekarzy“ — referent p. Złoczański. „Kasy chorych“ — referent majster piekarski p. A. Moliński ze Żywca. „Szkoły piekarskie“ — referent starszy p. Bałuk z Krakowa. „Spoczynek niedzielny“ — referent majster piek. p. St. Długoszewski z Krakowa. „Samopomoc majstrów piekarskich“ — referent majster piek. p. J. Lubelski z Tarnopola. „Zmiana ustawy z roku 1877“, „Czy należy zwracać pieczywo?“ — referent p. J. Godel z Przemyśla. „Stosunek pracodawcy do pomocnika i ucznia“ — referent p. Stefan Starek z Krakowa. „Co czynić podczas strejku?“ — referent p. M. Pretorius z Przeworska. „Przyczyny drożyzny pieczywa“ — referent p. L. Złoczański.

Z Białej. „Wieniec i Pszczółka“ doskonale redagowany tygodnik ludowy ks. Stojałowskiego (wyborny jest satyrystyczny dodatek „Cepy“ przez Jantka z Bugaja prowadzony) przynosi alarmującą wiadomość, że T. S. L. oddać zamierza budowę gimnazyum budowniczemu N i e m c o w i.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Moralność pani Dulskiej“ popoł., „Noc listopadowa“ wiecz.

Teatr ludowy: Przedstawienie inauguracyjne pod dyrekcyą Edmunda Rygiera. „Kantata“, układu M. Świerzyńskiego, wykona pełna orkiestra i chór męski. „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Kiejstut“, tragedya Adama Asnyka, akt V. „Kościuszko pod Racławicami“, akt IV.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Kopciuszek“ popoł., „Car Samozwaniec“ wiecz.

Teatr ludowy: „Pracownice igły“ popoł., „Niewolnica z Pipidówki“ wiecz.

Wielka Sobota. Dzisiaj w Wielką Sobotę w kościołach odbędzie się poświęcenie ognia i paschału, oraz czytanie dwunastu proroctw wraz z modlitwami; w kościołach parafialnych poświęcenie wody, do chrztów używanej, poczem uroczysta Msza św. o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Rezurekcya odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu dziś, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem; w kościele Najświętszej Maryi Panny i w kościele OO. Dominikanów o godzinie 8 wieczorem; w innych kościołach, naprzykład u św. Krzyża, o godzinie 7 wieczorem.

W kilku kościołach rezurekcya odbędzie się dopiero jutro, w niedzielę, np. w kościele św. Floryana, o godzinie 6 rano, zaś w kościele Braci Mniejszych (OO. Reformatów) o godzinie wpół do 6 rano.

Muzyka kościelna. W poniedziałek, w kościele N. M. P. w czasie Mszy świętej o g. 12 odśpiewa p. St. Mroczkowska z Wiednia: „Ave Maria“ Gounoda „Wspieraj mnie“ Beltijensa, „Prośbę“ Świerzyńskiego. Prof. K. Wierzuchowski odegra na skrzypcach: „Pieśń“ i „Andante“ Świerzyńskiego. Na organach towarzyszyć będzie prof. M. Świerzyński.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia swoich członków o zawarciu z Jaworznickiem gwarectwem węglowem umowy na sprzedaż węgli. Asygnaty na węgle, opiewające na minimalną ilość 25 centnarów metrycznych (50 cent. cłowych), względnie na większe przez 25 podzielne ilości wydawać będzie kancelarya Związku (ul. Dominikańska l. 3, II. p.), jakoteż w poszczególnych dykasteryach i instytucyach ci pp. członkowie Wydziału, którzy się w roku poprzednim czynnością tą zajmowali.

Cena węgla Nr I. grubego lub kostkowego za jeden centnar cłowy wynosi 72 hal. loco skład, dostawa do domu i zniesienie do piwnicy po 14 hal. (od kwietnia do końca sierpnia), po 15 hal. (we wrześniu), po 16 hal. (od października do końca marca), razem więc wyniesie od 86 hal. do 88 hal. za centnar cłowy. Spłata dozwolona w ratach miesięcznych, cena dostawy uiszczoną być musi gotówką w składzie (ul. Pawia Nr 5), dostawę może każdy kupujący uskutecznić własnymi środkami. Ceny powyższe w myśl umowy obowiązują na lat trzy. Wydział Związku wyraża nadzieję, że pp. Członkowie, oceniając korzyści powyższej umowy, zechcą jak najusilniej popierać Gwarectwo Jaworznickie i potrzeby swoje wyłącznie w jego składzie zaopatrywać. (Związek ekonomiczny urzędników pokazuje dowodnie, jak dzielnie może kooperatywa bronić przed drożyzną. Działalność Związku, który ma rozważnych a energicznych kierowników, jest nadzwyczajnie korzystną dla członków — i coraz bardziej staje się r e g u l a t o r e m c e n w Krakowie. *Przyp. Red).*

Egzamina dla kowali, którzy, nie uczęszczając na półroczny kurs w szkole kucia koni, zamierzają uzyskać świadectwo uzdolnienia, odbywać się będą tylko w Krakowie i Lwowie. Tak ogłasza namiestnictwo.

W Tow. technicznem odbędzie się we środę 14 o g. 7 dalszy ciąg walnego zgrom.

Nowe artystyczne pocztówki świąteczne, wykonane według oryginałów najwybitniejszych polskich mistrzów pędzla, wydała młoda ruchliwa firma wydawnicza kart pocztowych „Wisła“, która artystycznemi wydawnictwami swemi zdobyła sobie od razu nie tylko teren galicyjski lecz śmiało rzec można całą Polskę, a zasługa jej tem większa, że zdobyła nie odwoływaniem się do popierania przemysłu krajowego — lecz rzuceniem na targ całej masy rzeczy doskonałych i świetnie odbitych. „Wisła“ reprodukuje wydawnictwa swe w zakładach krakowskich. Ostatnia serya roi się od prześlicznych reprodukcyj obrazów artystów tej miary co Stachowicz (Adam, Królowa gwiazd, Twarzyczka i t. d.), Wodzinowskiego, który dał świetnie pochwycone typy ludowe oraz kilka kart okolicznościowych, Kowalskiego i Żelechowskiego. — Odbicie niezwykle staranne i niewysoka cena (14 hal.) zaleca wydawnictwa te nie tylko obecnie w dobie świątecznych życzeń lecz także i na przyszłość.

Straż przy grobach. Proszą nas o sprostowanie, iż przy grobie Chrystusa w kościele św. Floryana pełni wartę straż ochotnicza a nie straż pożarna miejska, jak to mylnie podały dzienniki krakowskie.

Dyrekcya cyrku Edisona dołożyła wszelkich starań, aby programem świątecznym, zestawionym z najnowszych zdjęć, Szan. Publiczność pod każdym względem zadowolnić.

Między innymi danym będzie oryginalne zdjęcie ze sceny nadwornego teatru w Londynie p. t.: „Juliusz Cezar“, dramat Szekspira i słynna miejscowość klęski Napoleona I, „Waterloo“.

Kinematograf Oesera daje przedstawienia w obydwa dni świąt w teatrze w Parku krakowskiem.

Małoletni złodzieje. 16 letni August Weisterek wyrwał gwałtownie wczoraj popołudniu idącemu ul. Szpitalną gospodarzowi Józefowi Puchale zegarek z kieszeni i począł uciekać. Puchała pobiegł za nim i oddał zuchwałego bandytę w ręce policyi.

Znani policyi małoletni doliniarze Stefan Siarkowski i Wincenty Kiebzak kręcili się wczoraj w kościołach między publicznością, w celu kradzieży. Obydwóch zabrała policya.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano w jatkach dominikańskich niejakiego Antoniego Rogodę przyłapanego na kradzieży szynki z jatki rzeźnickiej p. Żaczka. Amatora cudzej szynki odstawiono pod telegraf.

Policya aresztowała Stanisława Skubińskiego, który wyłudzał od różnych osób datki i zapomogi za pomocą listów żebraczych. Listy te pisał mu niejaki Wenzel, podpisujący się jako magister praw w uniwersytecie petersburskim wydalony z Królestwa. Syn Wenzla siedzi w więzieniu w Wiśniczu skazany za kradzieże na 3 lata. Przemyślną spółkę aresztowała policya.

Pod koła tramwaju dostał się wczoraj popołudniu żołnierz artyleryi Jan Muliszа. M. przechodził przez szyny w stanie pijanym i niezauważył nadjeżdżającego wozu. Potrącony przez tramwaj upadł na bruk i doznał licznych obrażeń. Opatrzyło go Pogotowie.

Telegramy „Nowin“.

Szpiegowska organizacya Niemców w Królestwie.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ donosi, że podczas rewizyi u poddanych niemieckich w Warszawie, aresztowanych pod zarzutem szpiegowstwa, znaleziono istotnie plany twierdzy warszawskiej, plany wszystkich fortyfikacyi okręgu wojskowego warszawskiego, wykazy kapitałów ulokowanych w bankach warszawskich, tudzież charakterystyki wyższych oficerów, należących do garnizonu warszawskiego. To szpiegowstwo odbywało się na rzecz Niemiec.

Zawalenie się kościoła.

Inowrocław. Wczoraj po południu podczas nabożeństwa, wskutek usuwania się ziemi, zawalił się mur w tutejszym kościele katolickim. — Kościół i probostwo opróżniono. Strat w ludziach niema. — Ziemia dalej się usuwa i zachodzi obawa, iż cały kościół się zawali. Dostępu strzeże wojsko.

Zagrzebski proces o „zdradę stanu“.

Zagrzeb. Proces przeciw kilkudziesięciu Serbom, oskarżonym o konspiracyę (na podstawie donosów ajenta prowokatora) ma coraz skandaliczniejszy przebieg i coraz więcej kompromituje sądownictwo węgierskie.

Onegdaj w więzieniu urządzili więźniowie wielką demonstracyę z powodu nałożenia nowych ograniczeń na oskarżonych w procesie o zdradę stanu. — Dotąd wolno im było palić papierosy i przyjmować odwiedziny krewnych. Teraz zakazano im tego, jak również zabrano im wszystkie książki i ograniczono czas przechadzki na przeciąg 1 godziny.

Jeszcze większe wzburzenie wywołało zarządzenie umieszczenia oskarżonych we wspólnych celach ze zwykłymi mordercami i zbrodniarzami. Oskarżonego prof. teologii, dra Pribicewica, umieszczono w jednej celi z jakimś przestępcą, skazanym na kilka lat więzienia. — Oskarżony Becic, którego przewodniczący zasądził na 48 godzin ciemnicy za niestosowne zachowanie się podczas rozprawy, nie chciał wejść do celi, gdyż była strasznie brudna. Uczynił to dopiero wtedy, gdy dozorca przyłożył mu rewolwer do czoła.

Wiedeńska „Zeit“ wystąpiła z bardzo ostrym artykułem wstępnym p. t.: „Bezcelowy proces“. „Zeit“ stwierdza, że proces nie przynosi żadnych z zapowiedzianych „rewelacyi“, ale opiera się tylko na małostkowych politycznych plotkach,

nieudowodnionych denuncyacyach i policyjnych straszakach". Jeszcze ostrzej „Zeit" uderza na sposób prowadzenia rozprawy.

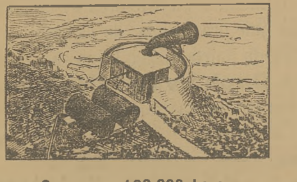
„Prokurator — pisze — który jak uosobiona szykana ściga każdy uśmiech i każde spojrzenie oskarżonych, a przewodniczący, który poprostu zieje żółcią i ze ślepą wściekłością rzuca nakoło karami dyscyplinarnemi".

„Co to za proces — czytamy tam dalej — gdzie jak to było we wtorek, prokurator o faktach z postępowania śledczego składa apodyktyczne oświadczenia, a równocześnie obrońcom i oskarżonym wzbrania wszelkiej repliki; gdzie przewodniczący robi się powolnem narzędziem takich prokuratorskich napaści; gdzie wreszcie w sali powstaje taki tumult, że prokurator i jego zastępca uciekają w popłochu! A korona tego wszystkiego: prezydent nie tylko spuszcza grad kar dyscyplinarnych, ale nadto wyklucza wszystkich oskarżonych na pięć dni z rozprawy! Czy to jest jeszcze europejska procedura sądowa?"

Nazwawszy proces zagrzebski „skandalem dla całej monarchii", „Zeit" zwraca się pod adresem rządu węgierskiego i wspólnego z uwagą, że obecne położenie polityczne robi z południowej Słowiańszczyzny szczególnie ważny czynnik, musi się więc wszystkiego unikać, coby mogło wzburzenie tych i tak łatwo zapalnych szczepów, jeszcze sztucznie powiększyć.

„Zagrzebski proces — mówi w końcu „Zeit" — już w chwili niebezpieczeństwa wojennego był niedorzecznością, a jest podwójną, przy przywróceniu pokoju... Było niedorzecznością rozpoczęcie tego bezcelowego procesu; ponieważ trzeba go już doprowadzić do końca, niechajże się to stanie o ile możności szybko i bez hałasu".

Do wywodów „Zeit" przyłączają się rewelacye innych dzienników. — I ta n. p. wedle nich przewodniczący rozprawy Tarrabochia pewnego wieczora zawieruszył się w jakimś szynku i wypił za wiele. — O godzinie drugiej nad ranem, straciwszy konktrolę nad sobą, wygłosił publicznie gwałtowną filipikę na temat procesu i Serbów, o których przyznał się, że ich nienawidzi z całej duszy! Mimo to na następnej rozprawie w sali sądowej zaręczał o swojej bezstronności i o bezstronnem prowadzeniu procesu.



Syrena za 100.000 koron.

Na skalistem wybrzeżu Szkocyi, nad morzem północnem, gdzie żegluga z powodu licznych raf podwodnych jest bardzo niebezpieczna, gdyż w każdej chwili, nawet przy sprzyjającej pogodzie grozi okrętom zagłada, zbudowano niedawno ogromną syrenę kosztem 100.000 kor. Syrena ta, wydając co dwie minuty przenikliwy i donośny gwizd, ostrzega przejeżdżające obok statki przed niebezpieczeństwem.

Komu zależy na drożyźnie bydła i zboża?

Przywódca „małych agraryuszów" p. Stapiński, który (jak to we wczorajszym artykule „Wygłodzić kraj!" pisaliśmy) podniósł straszne larum przeciw traktatom handlowym z Rumunią i Serbią, twierdził, że przez te traktaty „chłopi" ucierpią i kraj „na zgubę" będzie narażony.

Chodzi mianowicie w owych traktatach o dopuszczenie na targ austryacko-węgierski 70.000 świń i 30.000 wołów z Rumunii (i tej samej ilości z Serbii) co stanowiłoby 2 (dwa procent konsumcyi austryackiej.

Ten drobny import zgoła nie może wpłynąć na zdeprecyonowanie ceny bydła, ale bądź co bądź może przyczynić się do pewnego jej regulowania. Inaczej bylibyśmy zupełnie wydani na łup wielkich hodowców i wielkich handlarzy, dyktujących ceny targowe — i drożyzna byłaby jeszcze większa, niż obecnie!

Pan Stapiński napisał, że rolnicy, t. j. 80% ludności galicyjskiej, ucierpią skutkiem ewentualnej taniości mięsa. Przypatrzmyż się jednak, kto w Galicyi hoduje bydło na sprzedaż? Na półtora miliona rolników w Galicyi liczymy wielkich posiadaczy, dzierżawców i oficyalistów 11.000; zamożniejszych chłopów (mających ponad 5 hektarów ziemi) 375.000; gospodarzy karłowatych (mających mniej niż 2 hektary) 508.000; proletaryatu bezrolnego 334.000.

Trzy czwarte naszych chłopów muszą *kupować zboże*, a hodowlą bydła wcale się nie trudnią. Chłopu niemniej jak mieszczanowi obecna drożyzna daje się we znaki — i tylko *kilka tysięcy g ubszych posiadaczy* ma interes w tem, aby granice były zamknięte.

ZE ŚWIATA

Kościół św. Grobu w Jerozolimie. (*Do tytułowej ilustracyi*). Tytułowa ilustracya przedstawia kaplicę Świętego Grobu znajdującą się wewnątrz w kościele tego samego nazwiska w Jerozolimie. Matylda Serao, znana włoska powieściopisarka, tak opisuje kościół i grobowiec:

„Chmara ptasząt świergotliwych ulatuje nad starożytną świątynią, w której mieści się grób Chrystusa; biją wciąż skrzydełkami o wielkie okna i łuki podwoi, o świcie rozpoczynają głośne rozhowory, milkną zaś o zmroku dopiero. Niekiedy jakie śmielsze lub ciekawsze ptaszę wpadnie do środka, zatrzepocze się pod sklepieniem, pokręci łebkiem i wyleci coprędzej. Osoby, które modlą się, marzą, już to rozmyślają w cieniu wielkich filarów, na schodach wiodących do kościoła Golgoty, albo przy Świętym Grobowcu, słyszą ten świergot. Łączy się on z dźwiękami hymnów, śpiewanych na cześć Zbawiciela i z poważną muzyką organów, rozbrzmiewa dzień cały, jak gdyby na wsi. Nocą, gdy cisza zalegnie w zamkniętej świątyni, ptaszęta zasypiają na gzymsach i fryzach, jak na gałęzi kwitnącego drzewa.

Kaplica Świętego Grobu, długości 8 m, szeroka 5 i pół m, zbudowana na skale, w której złożono ciało Chrystusa, jest zupełnie odosobniona od kościoła. Święta Helena kazała wyłożyć ją cennym, czerwonym marmurem. Kaplica składa się z 2 części, połączonych nizkim otworem. Pierwsza zowie się izbą Anioła.

Najpoetyczniejszy z Ewangelistów, ukochany uczeń Chrystusa, św. Jan mówi, że w dwa dni po śmierci Mistrza, Marya z Magdali przyszła do grobu, ale na widok odwalonego głazu zaczęła płakać, przekonana, że wykradziono zwłoki. Wówczas ukazała się postać niebiańska ze srebrnemi skrzydłami, mówiąc: „Nie szukaj go, albowiem zmartwychwstał..." Kamienne ściany izby Anioła widziały to i słyszały.

Na środku, w marmurowem obramowaniu, startem od pocałunków wiernych, leży głaz grobowy, któym zawalona była pieczara. Piętnaście srebrnych lamp pali się dokoła.

Druga izdebka, mająca najwyżej dwa metry kwadratowe, to Grób Święty całkowicie wyłożony marmurem. Wykuty był w skale i ma kształt sarkofagu, Chrystus leżał w nim z głową, zwróconą ku wschodowi.

Jeden z zakonników czuwa tu nieustannie; oprócz niego, zaledwie parę osób zmieści się w celi. Tłumy czekają nieraz godziny w świątyni, zanim przyjdzie kolej wejścia do izby Anioła.

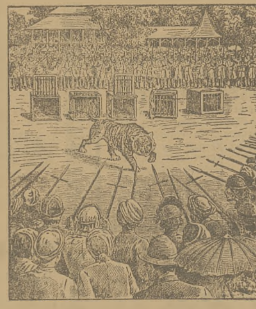
Dniem i nocą czterdzieści cztery wspaniałe lampy srebrne palą się nad Grobem: trzynaście należy do katolików rzymskich, tyleż do Greków obrządku wschodniego, tyleż do Ormian i pięć do Koptów".

Straszna biblioteka. Amerykański lekarz, dr. Stocton, podarował szpitalowi w Filadelfii bibliotekę, w której pewna ilość książek oprawna jest w skórę ludzką. Katalog umiejętności medycznych oprawny jest w skórę z pleców mężczyzny, a pierwsza stronica innej książki zawiera uwagę, że „oprawa zdobiona jest ze skóry nogi pani L., która umarła w szpitalu w Filadelfii na suchoty". Była to młoda wdowa, Irlandka, z której skóry oprawiono jeszcze trzy mniejsze książki. Dr. Stocton dopisał jeszcze, iż tę skórę sam wyprawił.

Niedelikatnym dziennikiem wobec pań jest „Alpen-Bote" w Szwajcaryi. W sprawozdaniu z przedstawienia w teatrze chłopskim pisze: „Bardzo przyjemnie uderzył wszystkich fakt, iż prawie wszystkie panie zastosowały się do uprzejmego wezwania dyrekcyi, aby raczyły pozdejmować kapelusze. Nie uczyniło tego tylko kilka, które musiałyby kapelusze pozdejmować razem z włosami".

Podróż balonem zimą. Podróże balonem odbywają się zwykle latem. Pora ta jednak nie jest dla balonów najodpowiedniejszą. Właściwy sezon powinien się zaczynać w jesieni, to jest wtedy, gdy temperatura i wilgoć są w dzień i w nocy prawie jednakie. Równocześnie wszakże pogarszają się i inne warunki, we wschodniej Europie bowiem i w Syberyi panują w zimie silne mrozy, a w tym kierunku t. j. ku wschodowi, możliwe są dalsze i dłuższe podróże balonami. Lecz nawet i zimno nie przeraża amatorów tej jazdy. Używają wówczas podwójnej odzieży wełnianej, wdziewają na nogi kilka par ciepłych pończoch i nieprzemakalne buty. Jednak najcieplejsze ubranie sportowe nie uchroniłoby jeszcze przed zimnem, wobec którego przy koniecznej nieruchomości w małej łódce balonu areonauta jest bezbronny. Musi więc zakryć całą głowę ciepłą, wełnianą osłoną, owijać się pledami i nogi, zawinięte w pledy chować do futrzanego worka. Podobno w takim stanie można przebywać powietrzne przestrzenie bez obawy zaziębienia się, i co już wygląda wcale nieprawdopodobnie, spać podczas dłuższych podróży. Natomiast wszelkie przykrości wynagradza sowicie piękność zimowego krajobrazu, lub zachwycająca np. podróż ponad ocean mgły.

Wrażenia swoje z takiej niezwykłej podróży, podaje właśnie kapitan v. Abercron. Podróżnicy wyruszyli we troje z Düsseldorfu w dzień Trzech Króli. Balon wzniósł się ponad warstwą mgły, grubą na półtora kilometra i wydostał się na światło słoneczne, jaśniejsze, niż bywa na szczytach gór. Podróżnicy unosili się nad oceanem mgły, białości oślepiającej, która spowiła całą ziemię. Znikły wczelkie ślady ziemi, białe przestwory robiły wrażenie krajobrazu podbiegunowego. Na tem białem tle cień balonu był otoczony tęczą, gdyż promienie słońca przechodziły przez wodór, którym balon był napełniony. Podróżnicy nie mogli się oczywiście oryentować, gdzie się znajdują. Dochodzące ich uszu z pod mglistego spowicia świąteczne dzwony, poza niezwykłem zgoła wrażeniem, które czyniły, mogły tylko tyle mówić, że balon unosi się jeszcze nad lądem stałym. Zapach dymu fabrycznego świadczył o jakiemś większem mieście, nad którem unosili się podróżnicy. Z obawy utracenia lądu, musieli oni opuszczać się na ziemię kilka razy dla oryentacyi. Aeronauci przybyli do Oldendorfu, skąd, również balonem, powrócili szczęśliwie do Düsseldorfu.



Igrzyska tygrysie na Jawie.

Na wyspie Jawie, należącej do holenderskich kolonii, urządza niekiedy tamtejszy sułtan oryginalne igrzyska tygrysie. Igrzyska te mają nieraz wielce dramatyczny przebieg i kończą się zazwyczaj wymordowaniem wszystkich tygrysów, sprowadzonych na ten cel. Igrzysko takie odbywa się w ten sposób, że w szerokim kręgu stoją w kilku rzędach krajowcy uzbrojeni w ostre dzidy. W środek tego kręgu wtaczają ośm do dziesięciu klatek z tygrysami i na dany znak przez sułtana, dwaj bezbronni ludzie otwierają jedną klatkę, a następnie szybko uciekają do szeregu. Wypłoszony strzałami rewolwerowymi tygrys, w wielkich susach wyskakuje z klatki i krąży wzdłuż ludzkich szeregów, szukając wyjścia. Wreszcie waży się na skok, ale zwykle nadziewa się na ostre groty dzid. Stojący poza oszczepnikami widzowie głośnymi okrzykami wyrażają swą trwogę i swe zadowolenie na widok pokłutego tygrysa.

Dzwony św. Marka. Dzwony na odbudowującej się wieży św. Marka w Wenecyi, które w tych dniach zostaną odlane, nosić będą na sobie własnoręczny podpis papieża. Mianowicie, papież położy swój podpis na płytce, powleczonej grubo woskiem, ta zaś płytka umieszczoną zostanie w formie, z której dzwony będą odlewane. W ten sposób, dzwony na wieży św. Marka, przechowają dla przyszłych pokoleń najtrwalszy autograf Piusa X.

Nowy kamień drogocenny, a zarazem nowy minerał, odkryto teraz przypadkiem. Nowy ten kamień zacznie niezadługo w handlu jubilerskim współzawodniczyć z rubinami i szmaragdami, gdyż jest niebieskim jak szafir, o tak delikatnej barwie, jak najczystsze lazurowe niebo w pogodny dzień w lecie. Znalazł go kopacz rudy złotej w Kalifornii, L. G. Hawkins, w okolicy Sierra Diabolo. Profesor Landerback z uniwesytetu kalifornijskiego stwierdza, iż ten „niebiański kamień" — jak go nazwano — pod względem zabarwienia i blesku przewyższa szafiry. Okolica, w której ten kamień znaleziono, obfituje wogóle w cenne kamienie. Stąd pochodzi „beddenit" i „kuncyt", mieniący się w barwach purpurowo-różowej.

Dynamit w węglu. W oficynie jednego z domów 16 dzielnicy Wiednia, zajmuje jeden pokój, będący zarazem kuchnią, czyściciel okien Kubicek, wiodący wspólne gospodarstwo z niejaką Teresą Jakel. W odwiedziny przybyła do nich Leopolda Finsternacher w porze, gdy gotowano obiad na żelaznym piecu. Gospodarz dorzucił węgla do pieca i w tej chwili nastąpił straszny wybuch, który zniszczył piec, zdemolował zupełnie pokój, wysadził z futrynami drzwi i okna, tudzież wstrząsnął murami całego budynku. Kubicek ma obie nogi połamane, zranione piersi i złamaną rękę, Teresa Jakel ma również połamane nogi, a Leopoldyna Finsternacher odniosła tylko rany i ma pęknięte bębenki w uszach. Zupełnie cało wyszło 8 tygodniowe dziecko gospodarzy, które doznało tylko zatrucia gazem. Wedle opowiadania Kubicka, do kawałka węgla, który on wrzucił do pieca, przytwierdzony był jakiś przedmiot, podobny do kawałka pochodni smołowej. Policya sądzi, że to był dynamitowy nabój, który w kopalni dostał się pomiędzy węgle.

O stryczek wisielca. Utarło się wśród ludności, iż posiadanie stryczka, na którym zawisł czy to samobójca, czy jakiś zbrodniarz, przynosi w życiu wielkie szczęście. Nic też dziwnego, że hołdując temu przekonaniu, staczają jednostki nieraz zacięte walki lub też przepłacają choćby kawałeczek, choćby nitkę. — Tak było i we Lwowie po straceniu Czabaka. Powróz, na którym zawisł zbrodniarz, otrzymują pomocnicy kata, którzy mają z niego uboczne źródło dochodu. To też tłumy obległy salę, w której ci się przebierali. Za kawałeczek płacono po kilka koron. Ale sznur się już kończył, tłumy domagały się jeszcze kupna. Pomocnicy rozdarli wtedy pozostały kawałek na pojedyncze włókna i uszczęśliwiali (naturalnie za pieniądze) nabywców.

D. R. G. M.

Dziś, gdy poprosiłem znajomego o ogień do papierosa, błysnął mi przed oczyma z pewną dumą przyrządem niklowym do zapalania, znamionującym wyższość człowieka, używającego najnowszych wynalazków. Poprosiłem go o ten przyrząd i przeczytałem wybite na spodzie litery następujące:

D. R. G. M.

— Czy wie pan, co te litery znaczą?

— Wiem: Deutsches Reichs Gesetz-Marke.

— Nie, szanowny panie! Zupełnie inaczej je tłumaczyć trzeba; one znaczą:

Daremna **R**obota **G**łupich **M**arzycieli

bo z niej:

Drwią **R**ozumy **G**alicyjskich **M**ężów

którzy:

Drabom **R**zucają **G**roszów **M**iliony

i w ten sposób:

Dzięki **R**eklamie **G**enialnych **M**acherów

sami na zgubę rodzimego przemysłu:

Dają **R**ękę **G**nębicielom **M**atki.

Z miasta. — Z ostatniej chwili.

Śmierć z przepicia. Zajęty od kilku lat w szynku Wetsteina przy ulicy Szpitalnej wyrobnik Jan, którego nazwiska nie stwierdzono na razie, upił się wczoraj wieczorem i wyprawiał w całym domu awantury. — Następnie wyszukawszy sobie pościel położył się spać na podwórzu obok śmietnika. Nad ranem zrobiło mu się niedobrze i stróż domu zawezwał Pogotowie.

Dyżurny Pogotowia przybył na miejsce i uznał chorego pijanym i nie zastosowawszy żadnych środków odjechał z karetką. Rano chory zaczął jęczeć i charczeć; zawiadomiony komisarz policyi wezwał lekarza obwodowego dra Golskiego, który stwierdził oznaki zatrucia z powodu przepicia lecz chory z powodu braku natychmiastowego ratunku skonał. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez **Księdza Colomb'a,** Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłomaczenie z francuskiego przejrzał **Ks. Dr. Czesław Wądolny,** Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w asekach pocztowych kwotę K. 1·35 do **KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego** W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708, otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

Drobne Ogłoszenia

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Poszukuję spólnika do interesu przemysłowego z kapitałem kilka tysięcy koron. Wiadomość w Administracyi „Nowin" pod literami A. B. G. 406

Restauracya Karpowicza W ZAKOPANEM potrzebuje na sezon letni:
1 kuchmistrza jako szefa kuchni,
1 pomocnika kucharskiego, biegłego w leguminach i przystawkach bufetowych.
6 kelnerek
1 pokojową — te posady kaucyonowane.
1 praczkę.
1 kawiarkę.
1 chłopaka do posług domowych.
Zgłoszenia i odpisy świadectw przesyłać pod wyżej podanym adresem. 429

Panienka potrzebna w wieku lat 15. jako towarzyszka do dziewczynki czteroletniej na wyjazd do Węgier. Wiadomość: Kraków, Podwale 2. parter na lewo. 438

Do sprzedania.

Urządzenie sklepowe wraz z towarami wiktualnemi jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Pawiźle 2. 487

Rzadka sposobność. We wsi Lubinka koło Tarnowa, stacya kolei Plesna, jest z wolnej ręki do sprzedania 6 morgów gruntu ornego, pszenicznej gleby w jednym kawałku, oraz ¼ morga drzew, wiklin i owocowych. Bliższej wiadomości udzieli Ludwik Benisz, Nowy Sącz, ul. Kościuszki l. 613. Cena bardzo przystępna. 403

381 **Do sprzedania:**
Siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ulicy Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach — względnie cała realność składająca się z domu czynszowego jednopiętrowego z suterynami, stajnią i wozownią murowaną. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Cesznaka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska l. 3. II p.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5 50, 6 szt. 10 złr. **Ignacy Cypres,** Kraków, Floryańska 48. Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 276

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny. Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 42

Marcin Kilian krawiec męski i damski Kraków, Sławkowska 9, wykonuje tak z własnego, jak i dostarczonego materyału **kostyumy i okrycia damskie** oraz wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące. Poleca także wszelkie wyroby w stylu zakopiańskim. 330

Ważne na Święta!

¼ kilo masy migdałowej	60 h.
¼ „ „ orzechow. włosk.	60 h.
¼ „ „ tureckiej	60 h.
½ „ maku tartego	50 h.
½ „ „ z cukrem	50 h.

można dostać 77b

w fabryce ciast, tortów prowadzonej pod zarządem **R. Pleczarki 15. Poselska 15.**

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 338

Przy **KAWIARNI i TRAKTYERNI JÓZEFA MORAWSKIEGO** Kraków, ul. Jagiellońska l. 6, został otwarty **pokój do śniadań** i pokój bilardowy. 376

Za 25 koron wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach **„JANINA"** Kraków, Grodzka 18, III. p. naprzeciw handlu p. Schwarza. FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p. również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 894

1780 tuzinów ręczników pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 58 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;
3700 tuzinów ścierek do naczynia w najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie tuzin po K 3 75, oraz
6800 tuzinów chustek do nosa w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3 50 wysyła za zaliczką.
Dom towarów okazyjnych **Emanuel Rotholz Wien VII, Neustiftgasse 77.** Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy. Korespondencye we wszystkich językach. 373

Najlepsze higieniczne **Towary gumowe** do celów sanitarnych poleca 277 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

NOWO OTWORZONA 411 **Pracownia ślusarska** w Dębnikach, ul Kościuszki 15 POD FIRMĄ **KAROL CZOPEK** przyjmuje roboty budowlane, okucia i t. p. po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie reperacye.

8700 koszul damskich pochodzących z licytacyi konkursowej. Są one z najprzedniejszego szyfonu, ażur, z szwajcarskimi haftami będą wysyłane sztuka po 1 K 85 h za zaliczkę. Również **790 poszew** z najprzedniejszej weby, szytych z obrąbkiem, wszystkie wielkości w najdokładniejszem wykonaniu; cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za 14 koron 30 hal. Dom towarów okazyjnych **Emanuel Rotholz Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.** Zamówienia muszą być w Wiedniu najdalej do środy. 371 Korespondencya we wszystkich językach!

KULE i KRĘGLE z drzewa Lignum Sanctum. KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard. KARBOLINEUM — AVENARIUS Tektury smołowe do pokrywania dachów, SMOŁOWIEC gazowy i drzewny, Farby na dachy **FARBY do fasad**

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B. polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang. „LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo", gra i zabawa. Nowość: „Boomerang", najnowsza gra i zabawa.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 400

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE. Farby olejne do podłóg. Farby lakierowe szybko schnące LAKIERY BURSZTYNOWE oraz spirytusowe do podłóg, MASĘ WOSKOWĄ i francuską do zapuszczania podłóg. Dezodor proszek do desynfekcyi. Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

9.700 majtek damskich pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;
7800 prześcieradeł z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, sztuka koron 2·35 wysyła
Dom towarów okazyjnych **Emanuel Rotholz Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.** Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencya we wszystkich językach. 270

Kanc. Zakład Kupna i Sprzedaży **Maryi Telesznickiej** został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

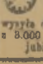


Panny młode które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni **Braci Krejcarów Dobruska, Nr. 500 (Czechy).** Proszę zrobić próbę, którą wszystkich zupełnie zadowolni. Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko. 6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko. 1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko. 1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 5. 30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko. Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka. Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł, buduje 420



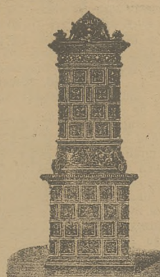
Antoni Kunz c. k. dost. nadw. **Hranice MORAWA.** Prospekty gratis i franco.



F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH i CEGIELNIA PAROWA

POD FIRMĄ



„Maurycy Baruch"

w Łagiewnikach — przy Podgórzu

polecają doskonałe **Piece kaflowe** w różnych kolorach i deseniach, skromne i ozdobne, jak również kominki kaflowe i kuchnie zwykłe oraz wiedeńskie. **Cegłę** zwyczajną ręczną i maszynową, podwójnie prasowaną, do sklepień patentowaną systemu inżyniera **Ludwiga**, ogniotrwałą normalną i klinową, cegłę formowaną według danych rysunków lub wzorów. **Dachówkę falcowaną** systemu szwajcarskiego „Constans" lekką i bardzo łatwą do krycia dachów, dachówkę płaską t. zw. karpiówkę. 422

Na żądanie wysyła się cenniki i wzory darmo i opłatnie.

Adresować należy: **Biuro centralne Firmy „M. BARUCH" w Podgórzu.**

Pozostałe z zeszłorocznej Pragskiej jubileuszowej wystawy prochem nieco przybrukane, najlepszej jakości

PŁÓTNA i DYMKI

są jeszcze do pozbycia po cenie znacznie niższej od wartości:

1 sztuczka 23 m. najlepszej weby batystowej	K. 13·—
1 „ 14 m. długości 150 cm. szer. płótna na prześcieradła	K. 16·80
1 tuzin = 12 sztuk najlepszych ręczników z wzorami po obydwóch stronach 60×130 cm.	K. 13·—

oprócz tego RESZTKI

1 paczka zawierająca 40—45 metrów zefirów, kanafasów, oxfordów, satynów i kretony. Pojedyncze resztki mierzą 6—10 metrów pod gwarancyą dobrego i prawdziwego towaru — 1 paczka K. 15, 18 i 20.

Za nienadające się zwraca pieniądze.

WYSYŁKA JAK DŁUGO ZAPAS STARCZY ZA ZALICZKĄ.

IDA SUŠICKÝ, tkalnia, w **NACHODZIE,** Czechy. 380

Kto się nie przekonał ten o tem nie wie, że u mnie dobre towary płócienne i bawełniane najtaniej zakupić można: 6 prześcieradeł bez szwu, szczególnie gęsty i trwały towar domowy 150/200 cm. K. 15·40. — 6 prześcieradeł tej samej jakości 150/230 cm. K. 17·80. — 1 sztuczka weby Wenus na bieliznę itp. szczególnie polecenia godna z najlepszego materyału 82 cm. szeroka a 23 m. długa K. 15. — 40 metrów zesortowanych resztek rumburgskich, sztuczka od 6 do 16 m. za resztkę razem 40 m. K. 20. — 1 garnitur bielizny stołowej czysto lnianej, białej, najmodniejsze wzory po obu stronach obrus 155/155 cm. serwety 70/70 cm. K. 9·50. — 1 garnitur bielizny stołowej, czysto lnianej z wzorami po jednej stronie 150/150, 65/65 K. 6·60. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po obu stronach 55/120 cm. K. 12. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po jednej stronie 50/110 cm. K. 8·— wysyła za zaliczką

Tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i dymek **Józef STŘIHAFKA, Roth-Kostelec (Czechy).** Towary nie podobające się przyjmuje — i pieniądze zwraca. Wzory na żądanie opłatnie. 249



L. LUSER'A Plaster dla turystów najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom. **Skład główny: L. SCHWENK** apteka, Wiedeń—Meidling. Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1 20. 594 **W każdej aptece do nabycia.**

„Bank parcelacyjny" w Krakowie, Rynek główny l. 33, I p. ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

A. BUGAJSKI Kraków, Rynek główny, Linia C—D, l. 33, I. p. POLECA: 386 **Peleryny** męskie i damskie, **Płaszczyki** dziecinne, **Serdaczki, Stroje krakowskie, Czapeczki i Paski** dla Pań i dzieci, wszystko własnego wyrobu po cenach nader niskich. Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje je starannie oraz w najkrótszym czasie.

Najpopularniejsze tytonie są: tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy. Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„NORIS"** oznaczonych literą **N**. Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych **„POBUDKA"** wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.** Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA". **Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.** Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Założona w roku 1867. **Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach** FIRMY: **Zajączek i & F. E. Lankosz** 10 POLECA **Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty** wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie. **Składy:** w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplane, Wełna do watowania i wszelkie Podszewki.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.